

**CHRZEŚCIJAŃSKI DOM HANDLOWY
MARJANA ŁĘKAWY**

Białystok, ul. Dąbrowskiego 24.

Sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów
budowlanych

FABRYKA KADZIDŁA KOŚCIELNEGO

doborowe i po najniższych cenach

właściciel ks. **GAPANOWICZ**

Białystok, ul. Wiatrakowa 4.

Tam też przedstawicielstwo kadzidła
pod firmą „**HAJOTO**”

**CHEMICZNA PRALNIA
MARJI ROGIŃSKIEJ**

wykonywa pierwszorzędnie i niedrogo

BIAŁYSTOK
ulica Sienkiewicza Nr. 37.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Na Święto Chrystusa Króla (wiersz).
2. Papież a praca.
3. Ojciec Św. przemawia przez radio.
4. Święto umarłych (wiersz).
5. Prymicje.
6. Przeniesienie zwłok ś.p. arcybiskupa Matulewicza.
7. Zbrodnicze niszczenie darów Bożych.
8. Nie sięj nigdy złego ziarna (wiersz).
9. To naprawdę ciekawe.
10. Jesień życia (wiersz).
11. Chwalebny rekord.
12. Z pamiętnika cierpiętnika.
13. Kosztowne pośrednictwo.
14. Smutne nowiny.
15. Rodzimi bezbożnicy działają.
16. Nieco o księżach.
17. Kronika.
18. Wiadomości ze świata katolickiego.
19. Rzeczy ciekawe.
20. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
21. Trochę śmiechu bez grzechu.
22. Ofiary.
23. Intencja dla kólek róż. na miesiąc listopad.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz**.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63— Obsł. Nr. 1030.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Na Święto Chrystusa Króla.

*Króluj nam Chryste! Panie tego świata,
Niech światło krzyża mrok rozpędzi ziemi;
Niech ku Twym stopom korna modła wzlata
Szeptana słowy serca żarliwemi.*

*Niech nasze myśli, postęпки i czyny,
Jak biel śnieżysta, tak się staną czyste,
W grzechu niewiary uwikłane syny
Niechaj Cię znowu odnajdą o Chryste! W.*

Papież a praca.

Codziennie Ojciec Św. przemawia do wiernych, licznie gromadzących się w salach Watykanu. Do Rzymu bowiem zdążają pątnicy ze wszystkich stron świata, celem uzyskania odpustu jubileuszowego, pomodlenia się na grobach Świętych Apostołów: Piotra i Pawła; pociąga wszystkich niezrównane piękno wieczystego miasta.

Nietylko monarchowie, książęta, statyści, uczeni znakomici prałaci, wielcy prawodawcy spieszą do Papieża lecz i maluczcy, pokorni i robotnicy najniższych klas. Niedawno właśnie Ojciec Św. udzielił publicznej audjencji dwutysięcznej blisko rzeszy robotników Komisji Higienicznej Miasta Rzymu.

Dróżnicy, stróże ogrodów publicznych, dozorczy domowi ze swojemi rodzinami udali się do Papieża, aby mu złożyć w darze swój „grosz wdowi” i swoje synowskie przywiązanie.

Pius XI przyjął ich serdecznie, uśmiechał się mile do dzieci i wszystkich błogosławił z całego serca. Następnie przedstawiciel robotników w imieniu braci swej przemówił o pokornej i mało znaczącej ich pracy. Atoli Namiestnik Chry-

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon jesienny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory
MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA
na nadchodzący sezonSkład broni
i amunicji**St. Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze**„ZJEDNOCZENIE”**

w Białymstoku, Rynek Kościuszki 4

z odpow. udziałami.

KAROL JANKOWSKI I SYN**FABRYKA SUKNA BIELSKO**

ROK ZAŁOŻENIA 1826.

Materiały: męskie, damskie i wojskowe

najprzedniejszej jakości

SPRZEDAŻ DETALICZNA:

Białystok, ul. Sienkiewicza 27, tel. 10-47

CENY SCISLE FABRYCZNE.

Złóż ofiarę na budujący się kościół!

stusowy oświadczył, że według jego mniemania wszelka praca na polu społecznym ma swoją wielką wartość. I wyjaśniał: — Dla Papieża, jakkolwiek jest praca, byle uczciwą była i pożyteczną — tem samem jest chwalebna, godna szacunku i poważania.

Praca bowiem jest wielkiem prawem, nadanem ludziom przez samego Boga. Pracę wybrał dla siebie Odkupiciel nasz, gdy przyszedł zbawić świat.

Mógł przecież obrać sobie najbogatszy stan, ale nie: wolał zostać robotnikiem i całe życie swe poświęcić mordercom i trudom. Przez trzydzieści lat, wpośród wielkiego ubóstwa daleko od gwaru wielkiego miasta pracował w małym warsztacie biednego cieśli.

Pan Jezus więc przez swój wybór uczył, uszlachetnił pracę fizyczną i podniósł ją do wysokości prawdziwie boskiej: Niema przeto stopniowań w zasługach prac ciągnął dalej Ojciec Sw. a jeżeli ma być różnica jakaś między pracami to chyba tkwi ona w ich pożyteczności. I podkreślał boski Zastępca, że szara, codzienna praca owych drogich synów należy do najpożyteczniejszych. Boć czemże naprawdę byłoby miasto, a szczególnie wielkie, bez starań tych, co utrzymują czystość publiczną, bez opieki nad drogami komunikacyjnymi; czem byłoby miasto pod względem zdrowotnym, gdyby nie było odpowiednich sił roboczych.

Z tych racji praca ich należy do najpożyteczniejszych, ponieważ bez niej nie da się pomyśleć nawet ani higieny, ani walory estetyczne w jakimkolwiek mieście, a więc i w stolicy Katolicyzmu.

Ojciec Sw. przemawia przez radio.

Ojciec św. w prywatnej swej bibliotece w Rzymie wysłuchał przez radio nabożeństwa odprawionego w Buenos Aires przez JEm. Ks. Kardynała Pacelliego, poczem przemówił po łacinie jak następuje:

„Chrystus Król Eucharystyczny zwycięża, Chrystus Król Eucharystji panuje, Chrystus Król Eucharystji rządzi. Łączymy się duchem z Wami w weselu i radości Waszej, podziwiając dzisiaj zbożne wysiłki Wasze, najmilszy synowie w Chrystusie. Dzięki genjuszowi Marconiego jesteście jakby osobiście obecni wśród Was. Zaprawdę Chrystus Król Eucharystji triumfuje w Waszym przesławnym zgromadzeniu. Oby wreszcie triumf i Pokój Najłagodniejszego i Najmilszego Króla naszego, Jego zwycięstwo i panowanie rozpostarło się z przesławnej ziemi argentyńskiej po całym świecie i za-

władnęło umysłami i wola wszystkich ludzi. W tem panowaniu bowiem Chrystusa rozbity świat znajdzie prawdziwy, trwały i wolny od niebezpieczeństw pokój, który istnieć może jedynie w Królestwie Chrystusowem. Gorąco Boga prosząc, podnosimy nad Wami wszystkimi i nad każdym z osobna w zastępstwie Chrystusa prawicę i udzielamy błogosławieństwa apostołskiego za przyczyną Najświętszej Dziewicy Marii z Lujon, szczególnej Patronki Rzeczypospolitej Argentyńskiej, św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela, Apostołów Piotra i Pawła, męczennika św. Rocha, św. Alfonsa Gonzales, św. Jana z Castillo i Wszystkich Świętych.

Niech błogosławieństwo Boga Wszchemogącego Ojca i Syna i Ducha św. zstąpi na Was i na wieki pośród Was pozostanie”.

Przemówienie to nadane do Buenos Aires i tam ogłoszone przez specjalnie ustawione głośniki, przyjęte było z nieopisanym entuzjazmem wiernych.

Na tym Kongresie Eucharystycznym, który miał miejsce w Argentynie (Ameryka) w dniach od 9-go do 14-go października był obecny m.in. Jego Eminencja Ks. Kardynał August Hlond, Ich Excel. Ks. Biskupi Okuniewski i Radoński. Uczestników Kongresu liczą na $\frac{1}{2}$ miliona.

Święto umarłych.

Miejsce umarłych w parkan żałoby opięte,—
Symetria grobów chwastem powoli narasta;
Niewymowny wzdłuż alej przechadza się smętek,—
Lecz niema tutaj zgiełku, ni rozgwaru miasta.

Raz do roku odmiennie obleka się cmentarz—
(Listopadowy wtedy liść ma barwę miedzi)...
Przychodzimy rozlicznie w dzień waszego święta
Najdrożsi,—zapomniani,—aby was odwiedzić...

Wokół palą się świece ofiarnie, jak serca,
Znakiem krzyża czynimy najświętszy traktament—
I, jedna wspólna prośba niebiosa przewierca:
— Światłość wiekuista niechaj im świeci! Amen.

O, szczęśni, cisi! Przed nami bezkresny ugor—
Bose stopy pielgrzymie ból przeżera ostry—
Po nagrodę iść trzeba męczarnie i długo...

...Pomódlcie się, dziadku, za duszę mej siostry...

Prymicje.

Parafianie Knyszyńscy w swojej pięknej romańskiej świątyni, obchodzili w dniu 7 października rzadką uroczystość pierwszej Mszy Świętej odprawionej przez współrodaka swego ks. Jana Wysockiego.

Uroczystości prymicyjne rozpoczęły się tem, iż ksiądz Wysocki w otoczeniu Duchowieństwa procesjonalnie wkroczył do świątyni przepełnionej ludem wiernym, gdzie w otoczeniu Archidjakona w osobie ks. Jerzego Żamejcia, dziekana knyszyńskiego, oraz ks. prefekta Henryka Wojewódzkiego jako djakona i ks. Stefana Sieczko jako subdjanona — rozpoczął Dostojny Prymicjant pierwszą swą Niekrwąwą Ofiarę. Po Ewangelji słowo Boże na temat posłannictwa kapłana i jego dole i niedole, wygłosił ks. kan. Abramowicz prosząc wiernych o modlitwę do Boga aby nieustawała Wiara i gorliwość młodego Lewity.

Najbardziej wzruszającą chwilą w tej pięknej uroczystości, to była chwila błogosławieństwa zebranych tłumów przez Księdza Prymicjanta i składanie swych poświęconych dłoni na głowy swych rodziców, rodzeństwa, przyjaciół i współparafjan.

Nadmienić przytem uważamy za stosowne, iż taka uroczystość miała miejsce dopiero przed czterdziestu laty gdy odprawił w tej świątyni swoje prymicje ś. p. ks. Wincenty Sidorski, również współrodak parafji knyszyńskiej a więc i księdza prymicjanta.

Boże Cię błogosław, młody kapłanie, w Twej wzniosłej lecz wielce odpowiedzialnej a trudnej pracy duszpasterskiej na niwie Chrystusowej i na ziemi odwiecznej praocjów Twoich.

Prawdomir.

Przeniesienie zwłok ś.p. ks. arcybiskupa Matulewicza

W dniu 24 października r.b. Zgromadzenie ks. ks. Marjanów obchodziło niezwykłą uroczystość. W dniu tym nastąpiło przeniesienie zwłok ś.p. ks. arcybiskupa Jerzego Matulewicza z katedry kowieńskiej do klasztoru ks. ks. Marjanów w Marjampolu. Uroczystość ta była związana z 25-letnim jubileuszem wznowienia przez dostojnego Arcypasterza Zgromadzenia ks. ks. Marjanów, założonego w XVII w. przez Czcigodnego Sługę Bożego o. Stanisława Papczyńskiego.

Zmarły przed 7-miu laty ks. arcybiskup Matulewicz w Kownie na stanowisku nadzwyczajnego wizytatora papieskiego był znany w szerokich kołach świata katolickiego ze

swjej działalności na polu myśli katolickiej i społecznej. Cieszył się za życia wielkiem zaufaniem i życzliwością oboecnego Ojca św., który do dziś przy nadarzonej sposobności daje niejednokrotnie temu wyraz. "Prawdziwie mąż święty" — wyrzekł o zmarłym Pius XI w czasie audjencji udzielonej w dniu 16 lipca r.b. członkom Domu Rzymskiego Księży Marjanów z racji 25 lecia odnowienia Zgromadzenia.

Zmarły najpiękniejszy okres swej pracy katolicko-społecznej przepędził w Polsce. Ostatnie lata jego w Polsce na stolicy wileńskiej były połączone z wielu cierpieniami. Znosił je jednak jako nieodłączone od stanowiska, wyznaczonego mu przez Stolicę Apostolską. Po opuszczeniu Wilna na forum międzynarodowym zajmował względem Polski zawsze stanowisko lojalnej życzliwości. Po dziś dzień postać ś.p. ks. Arcybiskupa nie tylko żyje w sercach członków Zgromadzenia Marjańskiego, ale ma wielu wielbicieli i budzi zainteresowanie typem swej myśli i bogactwem życia wewnętrznego.

Zbrodnicze niszczenie darów Bożych.

Z wielu stron świata nadchodzą takie wiadomości: w republice Chile wybito 500 tysięcy owiec, bo „nie było zapotrzebowania ani na wełnę ani na mięso”, w Holandji rząd wykupił 115.000 sztuk bydła rogatego, które wybito a mięso ich przerobiono na konserwy, „aby zaradzić kryzysowi zbytu produktów mlecznych”. Impreza z konserwami okazała się kolosalnie deficytową. Z 20 milionów puszek konserw udało się sprzedać dotychczas 7 milionów. W Drunen w czasie licytacji zniszczono 40.000 klg. porzeczek „z racji braku pobytu na nie”, zaś w Najmegen zniszczono 50.000 klg. porzeczek „z takiej samej racji”.

W Danji stare konie przeznaczone na rzeź są trzy razy droższe od rasowego bydła, bo żywą tę padlinę wywozi się do Francji, a bydła rasowego nie.

Z drugiej strony znane są kraje gdzie krocie tysięcy ludzi a nawet dosłownie miliony giną z głodu (Chiny, Rosja Sowiecka).

Dla chrześcijanina niema tutaj żadnych wątpliwości: tak zwany kryzys światowy nigdy się nie skończy, dopóki państwa nie tylko pozwalają na niszczenie i masowe marnowanie darów Bożych, ale wręcz nakazują to dla rzekomo „gospodarczych” przyczyn i powodów i to w chwili, kiedy miliony ludzi stoi wobec śmierci głodowej.

Nie siej nigdy złego ziarna...

Nie siej nigdy złego ziarna na tej czarnej ziemi...

Bo złe ziarno się rozpleni kłosami bujnemi,

Bo złe ziarno osty rodzi chwasty i bodiaki...

Przeklną cię dzieci własne, żeś siew rzucał taki.

Nie siej nigdy złego słowa między rodakami...

Bo złe słowo rychło wschodzi, serca, dusze plami...

Bo złe słowo w ciemność wiedzie, grzech do czynów zbliża...

Płakać będą ci na ciebie, coś ich wziął z pod krzyża.

Nie siej nigdy i zwątpienia o dobrej przyszłości,

Bo siew taki w sercach gasi skry szczerą miłości,

Bo bez wiary w lepsze jutro rychło zatoniemy...

Nie siej, bracie, słów zwątpienia, z pracą nie zginiemy!!

To naprawdę ciekawe...

Ciekawe!... Są kobiety, które godziny całe spędzają przed lustrem, dla których główną pracą dnia a często niemal jedyną troską, jest fryzura, malowanie brwi i warg, pielęgnowanie swego ciała, aby tylko móc błyszczeć między drugimi pięknosciami; nie rozumieją one tych, którzy wysiłek i energię zwracają ku pracy nad własną duszą, nad wyzbyciem się wad, zmniejszających ich wartość przed Bogiem.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy nie zniosą najmniejszego pyłku na swej twarzy, a dziwią się niepomiarowo tym, którzy usuwają je z sumień swych.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy pełni radości przebywają w dusznej atmosferze, przesyconej zapachem perfum, niezdrowymi wyziewami, godziny całe; noce spędzają na rozgłośnych rozmowach, żartach, wśród jazgotu muzyki w tłumie, w ścisku, zadowoleni, uradowani, a wzbraniają się wysłuchać cichej mszy św. w niedzielę, tłumacząc się... natłokiem.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy poszczą, głodzą się niemal, aby nie utyć, nie zepsuć linii ciała, a nie mogą zrozumieć tych, którzy poszczą w duchu pokuty i umartwienia.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy znajdują czas na czytanie romansów, często bezwartościowych, bezmyślnych, oczekujących brudem, a nie mają chwili czasu na przeczytanie kilku stron Ewangelji lub rozdziału książki o treści religijnej.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy bez zastanowienia wydają sumy na różnorodne przyjemności, podróże, toalety najwyższymi przysmakami, a omijają biednego lub kwestującego, pozbywając się ich z miną lekceważącą.

Ciekawe!... Są kobiety pełne czułości, troski o zwierzęta ale dla dzieci są niedostępne i nie lubią ich.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy czas mają na wszystko, a brak im go stale na pełnienie obowiązków religijnych.

Ciekawe!... Są ludzie, którzy krytykują i zwalczają religię, nie zadawszy sobie trudu, aby ją poznać.

Tak, to jest ciekawe.

Bardzo nawet ciekawe!

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Mądrość nie tak wysoko rozumie o sobie, jak głupstwo: mądry rozmyśla i poprawia się; głupi jest zacięty, zna wszystko, widzi wszystko, wyjąwszy swojej ciemnoty.

Piotr Skarga.

Jesień życia.

Z zadumy cichej, posępnej bez życia,
Bezdzwięczny zbudził mnie stuk, dziwny taki,
Tak blade mary swoje dają znaki,
Wyłączając zewsząd ponuro z ukrycia.

Podniosłem głowę i ujrzałem z dreszczem,
Jak liść zmarszczony, żółtawo-sinawy
Z bliskiego drzewa gwałtownie zerwany,
Dotknąwszy okna, opadał z szelestem.

Cóż to? jęk słyszę; może słuch mnie zwodzi,
Nie, to naprawdę liść żali się łkaniem
Do wtóru drzewom targanym orkanem
Jesiennych wichrów wśród deszczu powodzi.

O! smutne życie! przez twe pory smutne
Człowiek, ptak, zwierzę i każda roślina
Ledwo żyć pięknem dojrzałem zaczyna,
Już umrzeć musi... O! życie okrutne!...

Październik 1934 rok.

Zgier.

Chwalebny rekord.

Zdobył go pan Edward Kramer, który w ciągu 65 lat swego życia służył do 50 tysięcy Mszy świętych prawie we wszystkich krajach świata. Podróżował przez morza i lądy, zwiedził wszystkie kontynenty, był nawet w Turcji wiedziony tą idealną namiętnością, by wszędzie służyć do Mszy świętej. Od Ameryki do Australji, od góry Kalwarji do Katakumb, na pokładach okrętowych od Atlantyku do oceanu Spokojnego wszędzie służył do Mszy świętej po siedem, ośiem razy dziennie. Służył do Mszy kardynałom, arcybiskupom, biskupom, opatom, kapłanom, zakonnikom wszystkich narodowości, z wszystkich zakonów. Ten gorliwy czciciel Eucharystji był przyjęty na audjencji przez czterech Papieży, a Pius XI przyjmował go 12 razy.

Kronika, rejestrująca codziennie tyle „rekordów”, z których wiele jest głupich i bez znaczenia, może zarejestrować ten szczególnie zaszczytny „rekord” eucharystyczny.

Pobożny ten pielgrzym w swych zawodach sportowych wybrał, jak Marja w Ewangelji, najlepszą częśćkę. On nie szuka sławy tego świata, ale zjednoczenia z Jezusem, Przyjacielem dusz, który dla tych dusz ofiarowuje się codziennie na wszystkich miejscach ziemi, na wszystkich ołtarzach.

Z pamiętnika cierpiętnika.

...Napisałem dramat współczesny. Kilka butli atramentu, pud papieru, rok pracy. Ktoś twierdził, że mam talent, ktoś podsycił niezdrową, głupia ambicję...

Nic zresztą dziwnego, w obecnych czasach co drugi bezrobotny ima się pióra; pisanie staje się uludną deską ratunku. Że inni piszą przy stole, w opalonym, oświetlonym mieszkaniu, syci, to kwestja uboczna socjalnej subtelności.

Chciałem sprzedać swój utwór. I tu właśnie wyłania się współczesna tragedia współczesnego tragika. Od dyrektora, do dyrektora jak zmora...

Zdecydowałem się, sprzedałem ostatnią część garderoby i dramat wysłałem do Warszawy.

...Zazdroszczę swojemu koledze, który dostał się (miał szczęście i plecy!) do obozu pracy. Student III-go roku prawa. Byczo tam jest—powiada—i dach nad głową i wikt z opierunkiem i na palenie też groszy kilka... Siedzę smętnie przy oknie i powtarzam bezwiednie za poetą: „Ale już jestem za stary”...

Ażeby znowu osiedlić się w Berezie, nie mam ku temu żadnych predystynacyj: za mało krewkości w głębie, za mało uniesienia w piersiach...

Zresztą, jak chodzą słuchy, tę szlachetną wychowawczą instytucję mają już wkrótce zlikwidować. A, wielka szkoda!

Narazie czekam na odpowiedź z Warszawy. Czekajcie, aż was gospodarz z mieszkania na zbity łeb wyrzuci...

...Żółtym krokiem przesuwają się panorama beznadziejnych, głupich dni. Głód, prawie, że hamsunowski, przeciera moje wnętrze. Od rana do wieczora szukam jakiegoś zajęcia. Odnawiam znajomości, zawiązuję stosunki. A stosunek jest taki, że latam z wywieszonym jęzorem od inżyniera do portjera, aż w człeku wzbiera... choroba.

Z pożółkłych aktów wygrzebuje metryki: swoją, ojca, matki, dziadka, babki etc. Wyrabiam obywatelstwo. (Największe zmartwienie referenta: jak się nazywała mojej ciotecznej babki stryjeczna matka po drugim mężu?—Skrupulatny, mądry człowiek ten referent!)

Powyższe personalja, objuczone sieczką referencyj, załadowuję do koperty i wysyłam do fabryki dykty...

Pokrycie, środki pomocnicze: — stół dębowy, pamiątka po mojej matce...

...Od czterech tygodni wyczekuję bezskutecznie odpowiedzi z teatru i fabryki...

Szkoda poprostu było papieru. Nadchodzi zima, opał z dnia na dzień drożeje... Od czterech tygodni napastują kilka razy dziennie listonosza, który mi w odpowiedzi śle ironiczne: „Dzień dobry”. Owszem dzień niezły: pogoda, słońko... Od wczoraj sklepikarka wymówiła mi kredyt... Chodzę po mieście z nisko opuszczoną łepetyną, wbrew zasadzie: głowa do góry! Bezgranicznie jestem znużony i z szewką pasją cudzej poszukuję zguby...

Pomimo wszystko—

„Nie zatracam nadziei, pogwizduję... godnie,
Bo zostały mi jeszcze półdziurawe spodnie”.

...Było to we śnie. Siedzę przy suto zastawionym stole. Uporczywie na oczy kładą się słowa Ewangelji: „...ale smutek wasz w radość się przemieni. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina”...

Wchodzi listonosz.—Poczta dla pana! Nareszcie! Wystawiają moją sztukę! Zdobędę sławę! Gwizdać na posadę!

Hip! hip! hura. Nagrodzę cię za to, mój zacny, dobry człowieku!...

— He? Czyś pan oszalał?

...Sen prysł. Na progu stoi gospodarz... G-o-s-p-o-d-a-r-z!!!

Lapis.

Kosztowne pośrednictwo.

Rząd nasz, pragnąc mieć większe zapasy zboża, musi mieć odpowiednie elewatory zbożowe czyli wielkie magazyny z mechanicznymi urządzeniami do czyszczenia i sortowania. Rzecz naturalna, że na takie kosztowne elewatory zdobyć się odrazu Rząd nie może. Zmuszony więc oddawać zakup zboża i przechowywanie w ręce przedsiębiorstw i pośredników, niestety przeważnie żydowskich. Znana firma Rotsztajn i Czarniawski, naturalnie żydowska w posesji p. Walendziuka przy ul. Wiatrakowej w Białymstoku urządziła swoje elewatory i niebacząc na żadne prawne przepisy, jeno aby handel szedł, skupywała zboże płacąc gospodarzowi za metr sześcienny żyta po 11.50 i po 12 zł. zaś biorąc od Rządu po 14 zł. 50 gr. Pozatem Rząd opłacał przywóz do elewatorów, naładowanie i wyładowanie. Słowem na metrze zboża firma zarabiała od 7.50 do 8 złotych. Za to zaś firma, robiąc złote interesy, robotnikom zatrudnionym przy elewatorach zbożowych, płaciła ceny minimalne.

Aż nareszcie struna pękła. Nagromadzone zboże na suficie w ilości przepisowo wzbronionej, przełamało swoim ciężarem sufit i zabiło młode życie chrześcijańskiej pracownicy zarabiającej 1 zł. 20 gr. dziennie t. j. tyle aby nie umrzeć z głodu.

Po niewczasie jak zwykle rozpoczęły się śledztwa, sądy...

Kiedyż nareszcie usuniemy to kosztowne pośrednictwo i damy możliwość naszemu rolnikowi w rządowym elewatorze zbożowym otrzymać za metr nie 11 zł. 50 gr. lecz 14 zł. 50 gr.?

Miejmy jednakże ufność iż to nastąpić musi.

Prawdomir.

Gorsząca awantura w cerkwi.

Kurier Warszawski donosi, że w Budarazu (pow. zdołbunowski), w miejscowej cerkwi prawosławnej, tuż po skończonym nabożeństwie, psalmista Jan Djakon, wszczął awanturę na tle osobistych porachunków z duchownym Kałasznikiem. Djakon usiłował pobić duchownego, który w szatach liturgicznych zbiegł z cerkwi do własnego mieszkania.

Smutne nowiny.

Gazety donoszą, że w naszym Białymstoku w szkołach powszechnych nr. 1, 8, 12 i 16 pracują jako stałe siły (etatowe), a jednocześnie są wychowawcami dzieci polskich i katolickich następujący nauczyciele: Mojżesz Wagner (szkoła nr. 1, wychowawca oddziału 2-go), Maks Barchacz (szkoła nr. 8, wychowawca oddziału 6-go), Finkel Barchaczowa (szkoła nr. 12, oddziału 2-go), Grynbergowa Ester (szkoła nr. 16, oddziału 4-go). Nietylko w Białymstoku istnieje ten stan, ale również i na wieś wysyłani są nauczyciele Żydzi, jak np. w Krynkach niejaki Mejlach Lichsztajn wyklada historji, polskiego i jest wychowawcą klasy; w Sokółce wychowawczynią 5-go i 6-go oddziału jest żydówka Treszczanowa.

Wszystkie te niezliczone zjawiska wywołują skargi i oburzenie rodziców, tembardziej, że tysiące nauczycieli katolików są bez pracy.

Dziwnem się jednak wydaje, że nasza prasa białostocka, z obowiązku chociażby li tylko dziennikarskiego, tej smutnej wiadomości nietylko nie podała dla dobra ogółu, lecz jakby celowo przemilczała.

Czyżby kieszeń żydowska, w której siedzą po uszy redaktorzy nasi, więcej znaczyła nad dobro i zdrowie duchowe naszej młodzieży?!

Rodzimi bezbożnicy działają.

Zapowiadany od pewnego czasu „młot na księży” w postaci egzemplarza „Tygodnia Robotnika” już się ukazał. Treść przepelniona fałszowanymi faktami, mającymi rzekomo demaskować „szkodliwość” wpływów duchowieństwa na robotników i na warstwy niewykształcone; kilka rysunków zmierzających do ośmieszenia duchowieństwa w oczach ludu, przypomnienie inkwizycji hiszpańskiej, nieco płaskich konceptów pod adresem religji (np. „święty Dollfuss”) składa się na treść wymienionego pisma. Najbardziej jeszcze godnym uwagi jest artykuł, nawołujący do sekwestru czy może poprostu do grabieży skarbów jasnogórskich. W artykule tym podana jest dokładnie waga złota i drogich kamieni w pewnej historycznej monstrancji; anonimowy autor notatki „oddajcie skarby jasnogórskie, aby nakarmić miliony głodnych!” rozbudza instynkty łupieskie, pisząc, że „skarby te przechowują zachowują dla siebie księży Paulini, gdy miliony ludzi w Polsce cierpią głód i nędzę”.

Mamy tu do czynienia z nawoływaniem do grabieży kościołów i klasztorów, bo rzecz prosta, na kościele jasno-górskim nie skończyłoby się „realizowanie” kosztowności. Zło, jakie sieje tego rodzaju wydawnictwo, polega na tem, że odrywa ludzi niewyrobionych i niewykształconych od kapłana poniewieranego i ośmieszanego w ich oczach, odrywawszy zaś od kapłana — odsuwa od Kościoła i od religji.

Tolerowanie tego rodzaju wydcwnictw jest niedopuszczalne, jako tolerowanie jawnego zgorszenia i przestępczego podawania w pogardę publiczną kapłanów — sług religji.

Nieco o Księżach.

Nienawiść świata do Chrystusa i wybrańców Jego jest już bardzo a bardzo dawna. Sięga raju. I rzekł Bóg do węża: Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą i między nasieniem twem a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej. (I. Mojż. 3. 15).

Niewiasta, która ma zetrzeć głowę węża, to Ona błogosławiona między niewiastami, Panna Marja, a nasieniem „jej” to Chrystus Pan i ci, którzy w Niego uwierzą. Wężem to szatan, on książę, władca i pan tego świata, jak go zowie Pan Jezus (Jan 12. 31.), a nasieniem znów jego, to ludzie zli, bezbożni czyli „świat” w ustach P. Jezusa.

Kości rzucone — i od tej chwili toczy się. sroży nienawiść między dobrem a złem, Bogiem a piekłem na ziemi, a właściwie między przyszłym Mesjaszem a szatanem. Dlatego też wszystkie przeciwności i prześladowania i burze i walki, jaki patriarchowie od Adama do Noego, od Sema do Abrahama i Jakóba i później Izraelici znosić, cierpieć, toczyć musieli, były w gruncie rzeczy wymierzone nie tyle przeciw ludowi wybranemu, jak raczej przeciw Mesjaszowi, Chrystusowi, który z tego ludu miał wyjść.

Tak samo też po Chrystusie wszystkie prześladowania Kościoła św. i jego dzieci, wszystkie męczeństwa Chrześcijan za cesarów rzymskich i we wszystkich późniejszych wiekach naszej ery i po wszystkich krajach: i na południu i na północy i wschodzie i na zachodzie wywołały jedynie tylko złość i nienawiść piekła i świata przeciw Chrystusowi. Oto przeznaczon jest Ten na... znak, któremu sprzeciwiać się będą (Łuk. 2. 34) prorokował o Nim już Symeon stary.

Gdy Szawła (późniejszego Apostoła Pawła) prześladowającego uczniów Pańskich, na drodze do Damaszku światłość z nieba oświeciła, on padłszy na ziemi usłyszał głos: Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladowasz? a gdy Paweł zapytał:

Kto jesteś Panie, przecież ja prześladowuję apostołów, uczniów Jezusowych, a nie Ciebie Panie, którego nie znam.—P. Jezus odpowiada: Jam jest Jezus, którego ty prześladowasz. (Dz. ap. 9, 3—5).

I otóż ta nienawiść świata do Chrystusa i jego uczniów trwa do dziś dnia i trwać będzie coraz to zaciętsza, bezwzględniejsza, bardziej wyrafinowana aż do skończenia świata, dopóki Chrystus nie przyjdzie po raz wtóry w pełnym blasku majestatu Swojego sądzić „świat” z uczynków jego.

Chrystus więc i nikt tylko On jest najpierwszym powodem, najgłówniejszą przyczyną, dlaczego świat kapłanów katolickich tak okrutnie nienawidzi.

Ponieważ świat wprost w Chrystusa godzić nie może, Jego ubić, zastrzelić nie sposób, gdyż siedzi On na prawicy Ojca niebieskiego, więc obraca swe żądło przeciw sługom Jego i dziełom i obryzguje jadem nienawiści i złości piekielnej.

D. c. n.

KRONIKA.

— Uroczystości Chrystusa-Króla, przy pięknej pogodzie wypadły wprost imponująco. Z Fary po niesporach i różańcu wyruszył pochód na wzgórze św. Rocha. W pochodzie niesiono sztandary i krzyż przez przedstawicieli Akcji Katolickiej i innych stowarzyszeń. W pochodzie uczestniczyło conajmniej 10 tys. wiernych. Na wzgórzu św. Rocha z podium olarza zewnętrznego przemówił o Królestwie Chrystusowem na ziemi, ks. dziekan Chodyko, zaś udzielił błogosławieństwa przelnajświętszym Sakramentem ks. kan. Abramowicz. Hymnem Papieskim zakończono przepiękną uroczystość ku czci Chrystusa-Króla. Przedstawicielem Pana Wojewody w tej podniosłej uroczystości był p. naczelnik Robót Publicznych inż. Malinowski. Miasto reprezentował p. prezydent Nowakowski, starosta grodzki p. Świątkiewicz oraz wicestarosta Godzisz.

Wprost przepiękne wrażenie czyniły w mrokach zapadającej nocy zapalone świece w papierowych różnokolorowych zasłonach trzymane przez tysiączne rzesze Niech będzie Chrystus-Król uwielbiony!..

Plac przed kościołem-pomnikiem był rześście oświetlony elektrycznością udzieloną łaskawie gratis przez p. dyrektora Rigerta.

— Budowa kościoła w miasteczku Gródek posunęła się o dwa metry w wyż ponad cokołem.

— W Sliwnie ks. Saracen wybudował prowizoryczną niewielką kapliczkę, którą poświęcił ks. Fr. Pieściuk.

— Członkowie Stowarzyszenia Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary przejawiają naogół dość dużą działalność. W dniu Missyjnym 21 października urządzili akademję na placu św. Rocha po sumie, którą zagaił ks. kan. Abramowicz, zaś p. Jędrychowski mówił o potrzebie Missyj i pożytku z nich dla Polski, deklamacje wierszy missyjnych i śpiewy chóru kościelnego dopełniły całości.

Taką akademję, wieczorem, tylko na szerszą skalę, urządzono przy parafii Farnej w sali „Palace”, gdzie ksiądz dziekan Chodyko przy przepelnionej sali zagaił Akademję, p. Jędrychowski mówił o cierpieniach misjonarzy, zaś dzieci z Krucjaty odegrały z powodzeniem obrazek sceniczny „Życie Misjonarza”. Akademję wywarły duże wrażenie.

Dowiadujemy się, iż w dekanacie białostockim i knyszyńskim uroczystości Missyjne wypadły dość uroczyste i pięknie i wpłynęły na zwiększenie liczby członków Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary.

— Zmiany w duchowieństwie z rozporządzenia Jego Excellencej ks. Metropolity zaszły na Białostoczyźnie następujące: ks. Adolf Jaroszek wyznaczony na prefekta do Zabłudowa, ks. Leopold Blum na wikarego do Widz i ks. Bolesław Jaskólski na wik. do Dobrzniewa.

— W dniu 21 października r. b. oddał swego ducha Bogu ś. p. ks. Władysław Morawski, w wieku lat 45, był proboszczem w Kwasówce pod Grodnem. Requiescat in pace!

— Przed paru tygodniami pojawił się na naszym bruku białostockim nowy dziennik p. t. „Życie białostockie”, oraz tygodnik p. t. „Regjon białostocki”. Czy zdobędą uznanie ogółu i poparcie—przyszłość pokaże.

— Byli uczestnicy walk o niepodległość t. zw. „Dowborczycy” urządzili swój zjazd w Białymstoku. A rozpoczęli ten zjazd jak wypadało na katolików, modlitwą. W dn. 13 października w Farnym kościele odbyły się modły żałobne za poległych i zmarłych „Dowborczyków”. W dn. 14 października, w niedzielę po sumie ks. dziekan Chodyko dokonał poświęcenia sztandaru. Na uroczystości tej byli obecni: generał Żeligowski, wicewojewoda p. Michałowski oraz generał Konarzewski. Stara gwardja wyzwoleniowa szła z Bogiem i idzie z Bogiem, Boże im Błogosław!

— Przypominamy, że w dniu Wszystkich Świętych jako w wigilię „Zaduszek” o godz. 4 popoł. będą odprawione modły żałobne na wojskowym cmentarzu zwierzynieckim

za żołnierzy poległych w obronie Białegostoku. Niech każdy uczci ich pamięć i modlitwą i świecą którą złoży na grobie naszych obrońców. Towarzystwo Opieki nad Grobami uczyniło już bardzo wiele by cmentarzyk bohaterów poległych upiększyć i ozdobić. A więc w roku zeszłym stanął stylowy wspólny pomnik, w tym zaś roku około 200 grobów ma swoje cementowe obramowanie.

— Dnia 28 października rozpoczął się „Tydzień Miłosierdzia Akcji Katolickiej” wraz z członkiniami Konferencji św. Wincentego à Paulo wielce ochoczo wzięły się do dzieła by sprostać swemu zadaniu i jaknajwiększą liczbę najuboższych wesprzeć i w ich nieszczęściu chociaż w części dopomóc.

— Pomimo naszych wywodów w „Jutrzence”, iż tytuł „ksiądz” przysługuje tylko duchownemu katolickiemu, pomimo to, w naszej prasie codziennej szafuje się tym tytułem i nadaje komu trzeba i komu nie trzeba. A więc ks. pastor, ks. duchowny prawosławny, ks. duchowny barbikański. Jedynie Panu Rabinowi pożałowano tego tytułu. Panowie Redaktorzy bądźcie nareszcie logiczni i nie pozbawiajcie biednego rabina tytułu księdza! Giętkie wasze karki jak widać, Panowie, a służalczość jeszcze większa...

— W Niedzielę dn. 28 października Jan Keller pracując przy magazynach wojskowych w Białymstoku uderzył się siekierą w kolano tak silnie iż musiano przewieźć do szpitala. Zapytujemy jakie przepisy pozwalają przedsiębiorcom zatrudniać robotników w Niedzielę? Co zaś tyczy się kalectwa Jana Kellera, widzimy w tem tylko wyraźną karę Bożą za łamanie Niedzieli.

— W dniu 25 października na blebanji w Knyszynie odbył się zjazd prezesów i prezesek Akcji Katolickiej całego dekanatu knyszyńskiego w obecności asystenta dekanalnego Ks. Dziekana Jerzego Żamejcia, i asystentów okręgowych K. Bonifacego Oleszczuka i Ks. Stanisława Mikulskiego.

— W sali par. przy par. św. Rocha odbył się w dn. 4 i 5 października zjazd Panów Organistów z powiatów Białostockiego, Wołkowyskiego i Sokólskiego pod przewodnictwem Ks. Kafarskiego Dyrektora Akcji Katolickiej.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Nieraz jedna myśl dobra w dziecię wkorzeniona
Nie da mu w dalszej drodze wyboczyć na lewo,
Jedna mała gałązka w dziki pień wszczepiona,
Całe uszlachetnia drzewo.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Misjonarz u Eskimosów. Parowiec „Pius XI” należący do oo. Oblatów w Manitobie, wyruszył do Kanady północnej by odszukać o. Bazin, który 5 lat temu rozpoczął działalność misyjną wśród Eskimosów.

O. Bazin jest jedynym duchownym na obszarze około 200 klm. kw. Wystawił tam małą kapliczkę z drzewa, krytą skórą reniferów.

— Przykładna kara za oszczerstwa sekciarskie. Pismo marjawickie, wychodzącego w Płocku, p. t. „Głos prawdy”, znane jest z brutalnych napaści i oszczerstw, rzucanych na Kościół Katolicki i na osobę Ojca św. Ohydne napaści doszły już do tego, że katolicy zmuszeni byli wnieść skargę na redaktora tego pisma. Sąd Okręgowy w Płocku skazał duchownego marjawickiego, Jana Gizę, na 10 miesięcy więzienia. Giza apelował, sąd apelacyjny w Warszawie powiększył mu karę do 1 roku.

Mamy nadzieję, że ta nauczka, dana marjawitom, wpłynie na zaniechanie kalumnij i oszczerstw.

Katolicy winni bacznie uważać na wystąpienia sekciarskie i pociągać do odpowiedzialności sekciarzy, w nieuczciwy sposób uprawiających agitację sekciarską.

Rzeczy ciekawe.

— Zwycięski silnik. Samolot kpt. Bajana, na którym osiągnął on swoje wspaniałe zwycięstwo w Challenge'u zapatrzony jest w silnik dziewięciocylindrowy „G. R. 760” konstrukcji inż. St. Nowkuńskiego, młodego, lecz wielkie rokującego nadzieje konstruktora.

Zakłady „Skoda” na Okęciu, gdzie inż. Nowkuński pracuje od 1928 roku, przygotowały silnik specjalnie na zawody. Jest to silnik polski aż do ostatniej śrubki.

— Benzyna i spirytus z... torfu. Po dwuletnich doświadczeniach instytut badań przemysłowych w Leningradzie zdołał wytworzyć ze smoły torfowej cały szereg płynnych materiałów pędnych, m. in. benzynę i spirytus.

Wynalazek ten ma znaleźć szerokie zastosowanie w przemyśle sowieckim.

W najbliższym czasie nastąpi eksploatacja torfowisk na wielką skalę i zbudowany zostanie specjalny państwowy zakład dla wytwarzania materiałów pędnych ze smoły torfowej.

— Ciekawe... Ziemniaki, albo kartofle, które stanowią jeden z najobfitszych i pospolitych produktów naszej ziemi, nie goszczą u nas zbyt dawno. Zostały przywiezione z Ameryki, ale nikt ich nie chciał w Europie sadzić i hodować. Dopiero w XVIII wieku, gdy szereg lat fatalnej suszy dał się we znaki, zaczęto je uprawiać w Niemczech. Gdy król August III sprowadził osadników saksońskich do Polski, ci przywieźli ze sobą kartofle. Nikt jednak nie wiedział dobrze, co począć z tym dziwnym krzewem: jedni przyprawiali „bulwy” owocowe, inni liście. Długi czas marnowały się ziemniaki.

Za czasów Stanisława Augusta ziemniaki rozmaicie przyrządzane, były rzadkim przysmakiem. Dopiero twarde czasy napoleońskie nauczyły pospolitych nawet ludzi zwyczajnego przyrządzania tej nieodzownej strawy. Dziś ziemniaki są codzienną przyprawą różnych potraw, a często i jedynym pożywieniem olbrzymich mas ludności w Polsce.

— Krowa jakich mało. W majątku Liesingau, w górnej Styrii, znajduje się — jak pisze „Neues Wiener Journal” — krowa, która zdobyła dla Austrii rekord wydajności mleka.

Krowa ta pochodzi od matki, która dawała rocznie po 12,000 litrów mleka. Ale córka prześcignęła matkę, dała bowiem jednego roku 13,543 litrów mleka, a choć dzisiaj liczy lat 17 to jednak właściciel jej spodziewa się, że i w roku bieżącym nie pozwoli odebrać sobie sławy najdojniejszej krowy świata.

— Najstarszy człowiek urodzony w 1784 r. We wsi Kimisy, pod Tyflisem, znaleziono najstarszego człowieka w świecie. Jest nim 150-letni gruzin Łagiaszwili, urodzony w r. 1784. Starzec pamięta zajęcie Gruzji przez Rosjan w roku 1801. Jest on w pełni sił fizycznych i umysłowych i pracuje dotychczas w ogrodzie. Był 3-krotnie żonaty. Najstarszy z jego żyjących synów ma 80 lat.

— Plaga szczerów w Południowej Afryce. O niezwyklej pladze szczerów donoszą z Natalu, zwłaszcza między Durbanem a Maritzburgiem. Gryzonie zjadają wszystko, niszczą żniwa i powodują olbrzymie szkody.

Krajowcy są wobec tej plagi bezradni. Szczyry wdzierają się do domów i często w nocy atakują nawet ludzi podczas snu. Koty, które nieładną walną staczały z szczerami, są nią już znużone i uciekają przed gryzoniami. Wyłożone trucizny spowodowałyby nagromadzenie okropnej masy zdechłych szczerów, co pociągnęłoby za sobą różne epidemie, śmierć przynoszące ludności. (P. D. R. W.)

— Przepowiadają ciężką zimę? Znaczący pogody różnych krajów Europy przepowiadają, iż nadchodząca zima

będzie niezmiernie ostra, podobnie, jak zima 1929 r., która tak smutnie zapisała się w pamięci rolników i ubogiej ludności. Zauważono wiele oznak, zanotowanych przed okropnymi mrozami lat 1895 i 1929. Jaskółki odleciały przedwcześnie na południe Alp; wieloryby ukazały się u wybrzeży Włoch—zauważyła te objawy ludność tamtejszych okolic i z obawą oczekuje zimy. Obserwacje zaś uczonych znawców pogody potwierdzają te przewidywania; z okolic dalekiej północy płyną ku Europie prądy o temperaturze znacznie niższej, niż zazwyczaj—to samo zjawisko obserwowano przed nadejściem zim 1895 i 1929 r.

Jednym słowem w dzisiejszych ciężkich czasach czeka jeszcze ludność Europy wyjątkowo trudna do przeżycia zima — o ile mamy wierzyć przepowiedniom.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Wszystkie kościoły świata przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów. Duże wrażenie wśród delegacji państw, przybyłych na Zgromadzenie Ligi Narodów, wywołał memoriał, złożony przez przedstawicieli różnych wyznań, wypowiadających się przeciwko przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i wskazujących na fatalne następstwa, jakie przyjęcie to dla Ligi może wywołać.

Autorzy memoriału powołują się przede wszystkim na zastrzeżenie organu watykańskiego „Osservatore Romano”, który w bardzo ostrych słowach piętnuje system niewolnictwa, panujący w Bolszewji, ucisk i prześladowanie mniejszości narodowych, zwłaszcza na Ukrainie i Kaukazie, tudzież dzikie znęcanie się nad wyznawcami Boga. Organ watykański przewiduje, że wejście Sowietów do Ligi Narodów ostatecznie podważy prestiż i zaufanie do instytucji genewskiej.

— Chłopi białoruscy przeciwko bezbożnictwu. W ruchu religijnym, który od pewnego czasu coraz bardziej poczyna ogarniać Rosję sowiecką, przodują te okolice, które od wielu stuleci znajdowały się pod wpływami Kościoła katolickiego. Ludność Mińszczyzny, mimo energicznej akcji propagandowej bezbożników bolszewickich, coraz bardziej garnie się do bram kościelnych. Jak wykazują statystyki, ziemia mińska należy do najbardziej odpornych na agitację ateistyczną okolic w Sowietach. Jako przykład może służyć wieś Jurkowiec w pow. borysławskim, gm. Tekojskiej. Pewnej niedzieli „Sielsowiet” wyznaczył zebranie okolicznych włościan specjalnie na godzinę 10 rano, aby w ten sposób przeszkodzić

dzieć ludności w wysłuchaniu w miejscowym kościele mszy św. Ku oburzeniu i zdumieniu czerwonych władz, chłopcy zamiast na zebranie „Sielsowietu” udali się gremjalnie do kościoła. Na zebranie przyszli dopiero o godz. 2 po poł.

Podając fakt powyższy, komunistyczna gazeta białoruska „Gwiazda” daje wyraz swemu oburzeniu, stwierdzając jednocześnie, iż podobne fakty nie są odosobnione. Liczyć je można na tysiące w całej Rosji. Świadczy to najlepiej, jak trudno jest „zniszczyć” religię wogóle, a zwłaszcza w kraju, który tak ogromnie w swych nieszczęściach spragniony jest Boga i ukojenia, jakie tylko wiara człowiekowi dać może.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Który lepszy? — Ojciec leży na łóżku i woła na syna leżącego na piecu.

— Wstańno synu i podaj mi wody.

A ten:

— Ojczy, śpijcie cicho!

Młodszy, co spał na ławie.

— Nie proście, ojczy, darmo tego leniucha, ale wstańcie sami, napijcie się i mnie po drodze podajcie.

— Kto głupszy? Pastucha oskarżono, iż powiedział, że wójt jest głupszy niż wół sąsiada. Pastuch, stanąwszy przed sądem, tak się tłumaczył: wół wlaź raz do ogrodu i dostał ode mnie za to porządnie kijem, a drugi raz ani mu się marzy tam wchodzić; a nasz wójt tyle razy po pijanemu dostał kije od swej starej, że poszedł do karczmy, a jednak tam ciągle jeszcze łązi.

Wśród ogólnego śmiechu zwolniono go.

— Ryba z zapazkiem. Pewien skąpiec zaprosił Herszeła na ucztę. Przy stole podano ryby nie bardzo świeże. Herszele wziął kawał ryby i przyłożył do ucha.

Co pan robi? pyta zdziwiony gospodarz:

— Rozumie pan—mówi Herszele—mój dziadek utonął w rzece—więc chce się dowiedzieć co porabia.

— No a co ryba powiada?—pyta zaniepokojony skąpiec.

— Ryba powiada, że już dawno opuściła rzekę, więc nie wie.

— Na placu ćwiczeń. — Słuchaj Kocibandek. Czy ci kiedy kto powiedział w życiu: ty osłe poczwórny, o baranim łbie?

— Nie panie sierzancie.

— To szkoda.

- Portkiewicz poszedł z rachunkiem do Dłużnikowskiego.
 Otwiera mu służąca.
 — Czy zastałem pana w domu? pyta Portkiewicz.
 — Pan się teraz kąpie.
 — A to dobrze poczekam—czy to długo jeszcze potrwa.
 — Miesiąc cały.
 — Jakto?
 — Bo pan się teraz kąpie w morzu, na Helu.

O F I A R Y

na budujący się kościół w m. październiku złożyli:

Pracownicy kolejowi: Parowozowni 232 zł. 60 gr., III oddziału ruchu 21 zł., stacji Białystok 34 zł. 83 gr., emeryci kolejowi 99 zł. 60 gr., eksped. bagaż. i kas kolejow. 5 zł., oddziału drogowego 20 zł.

Stowarzyszenie Mężów Katol. par. św. Rocha 20 zł., p. Zygmunt Bartel 5 zł., o. dr. Siemaszko 5 zł., pracownicy: Więzienia 35 zł. 50 gr., Poczty i Telegrafu 33 zł., Inspektora Pracy 5 zł., Elektryczni 78 zł., Izby Skarbowej 17 zł., p. Anna Dojlida 5 zł., p. Aniela Arciszewska 7 zł., p. Edward Piedro 2 zł. 50 gr., zebrano przez: Szarkowskiego 21 zł. 50 gr., Dybackiego 16 zł., Kalinowskiego 63 zł. 60 gr., Dudkowską 40 zł., Sosnowskiego z Zawad 15 zł. 20 gr., p. Józef Żamojduk 5 zł., prac. „Zjednoczenia” 16 zł., Powsz. Zakł. Ubezpiec. 22 zł., kółko róż.: Cylwikowej 12 zł., Roszkowskiej 11 zł., Dojlidko 21 zł., Sulimowej 20 zł., Malewiczowej 20 zł., Stow. Papięskiego Dzieła Roskrzewiania Wiary 40 zł., p. Białkowska 10 zł., p. Orzeszko Janina 15 zł., zebrano przez Roszkowskiego 30 zł., dr. Fiodorowicz 100 zł., p. prez Hermanowski 5 zł., mag. Lutostański 5 zł.

Intencja dla kół. róż. na miesiąc listopad.

A gdy minęły uroczystości Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny w których obchodził każdy swój Dzień imienia, a następnie modlił się za wszystkie dusze zmarłe, niech nie zapominają czciciele Maryi, że całe Wilno w tym miesiącu obchodzi oktawę Opieki Maryi, tej która w Ostrej Świeci Bramie. To też, chociaż dalecy ciałem, duszą naszą bądźmy blisko, tuż u stóp Pani naszej Ostrobramskiej, i hold Jej należy oddajmy.

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku
Kolektura Loterii Państwowej
Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOM BANK” Białystok.—Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet, złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE
Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne
Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.